

Nowy dyrektor „samochodówki”

SZKOŁA Koszalińska „samochodówka” ma nowego dyrektora. Od września jest nim Tomasz Lampkowski. Jego poprzednik – Jan Chojnacki – przeszedł na emeryturę.

– Przez wiele lat była pan zastępcą dyrektora szkoły. Bycie dyrektorem to naturalna kolej rzeczy?

– Niekoniecznie, zastępcą byłem przez 10 lat, i choć wydawałoby się, że są to stanowiska bardzo podobne, to w rzeczywistości bardzo się od siebie różnią, przede wszystkim w kwestii odpowiedzialności.

– Szkoły zawodowe wracają do łask?

– Bardzo byśmy chcieli. Nie zauważyliśmy jednak, by po kampanii medialnej zachęcającej do szkolnictwa zawodowego, znacząco przybyło nam uczniów. Ale mimo niżu na razie nie narzekamy na wyniki naboru. Od lat sporo naszych uczniów pochodzi spoza Koszalina. Chcemy teraz zawalczyć o tych z Koszalina.

– Co szkoła może im zaoferować?

– Dobre przygotowanie do zawodu. Naszą ambicją jest, by każdy nasz absolwent znalazł pracę. Coraz więcej uczniów przychodzi do nas z konkretnymi oczekiwaniami. Mają jasno wytyczoną ścieżkę najpierw nauki, a później pracy. U nas mogą ją realizować. Być może nie zawsze wygląda to dokładnie w ten sposób, w jaki oni sobie to wymarzyli, ale niestety,



Fot. Kadek Koleński

ograniczeń finansowych nie przeskoczmy. Szkolnictwo zawodowe w całym systemie edukacji jest najdroższe. Co ważne coraz więcej uczniów wybiera szkołę zawodową, choć bez problemu daliby sobie radę w technikum. Bardzo zależy nam na tym, by nasi uczniowie zdobywali jak najwięcej praktyki, także za granicą. Dlatego grupa naszych uczniów już była w Niemczech, w listopadzie kolejna wyjeżdża do Hiszpanii. Dla nich takie wyjazdy to prawdziwa szkoła życia, zdobywają nowe zawodowe doświadczenia, muszą poradzić sobie językowo.

– Jak odnajdują się absolwenci „samochodówki” na rynku pracy?

– Część wyjeżdża za granicę, ale z tego co wiemy, nie pracują tam w zawodzie. Ci, którzy zostają najczęściej w zawodzie pracują. Mają przygotowanie do tego, by działać na własny rachunek i wielu z tej możliwości korzysta. A ja nie znam sytuacji, by dobry mechanik narzekał na brak klientów.

By lepiej przygotować ich do pracy, już w szkole „dostosować” do wymagań i oczekiwań pracodawców zamierzamy ściśle współpracować z koszalińskimi fir-

mami działającymi w branży motoryzacyjnej. A jest ich sporo. Współpraca może dać zyski obu stronom.

– Jakich konkretnych planów?

– Wiosną zamierzamy zorganizować piknik motoryzacyjny, połączony z obchodami 55-lecia szkoły. Ma to być święto całej koszalińskiej branży motoryzacyjnej.

– Najważniejsze wyzwania to...?

– Oprócz wspomnianej promocji szkoły sprostanie nowym wyzwaniom reformy edukacji. W naszym wypadku chodzi na przykład o egzaminy zawodowe w nowej formule. Ponadto chcemy wciąż podnosić wyniki nauczania. A technika to specyficzne szkoły, w których oprócz całego bloku przedmiotów ogólnych, uczeń musi opanować nieraz znacznie trudniejsze przedmioty zawodowe, więc łatwo nie ma. Do tego musimy przygotować go do nowej matury i obowiązkowego egzaminu na poziomie rozszerzonym. Bardziej przyziemne, choć bardzo ważne sprawy to remont naszej kotłowni, a także zabezpieczenie pieniędzy na nowe boisko.

– Dziękuję za rozmowę.

SYLWIA ZARZYCKA